

Piotr Solarz

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

p.solarz@vizja.pl

ORCID ID: 0000-0002-2846-6297

POLITICAL AND SOCIAL DETERMINANTS OF CITIZENS' SUBJECTIVITY IN CIVIL SOCIETY IN CONTEMPORARY POLAND

ABSTRACT

This article tried to present knowledge about the political and social determinants of citizen subjectivity in civil society in contemporary Poland which fully confirmed the main thesis, it is the fact that the new paradigm of human rights sources in the 21st century has become a lack of respect for the dignity of the individual and at the same time its self-limitation. The new paradigm of human rights sources in the 21st century was the result of a completely different approach to the genesis, development and evolution of human rights that resulted from the individual's discovery of her freedom. Meanwhile, the new model, supplemented by the doctrine of power in the neoliberal state, led to a tragic impact on the subjectivity of the citizen in civil society in contemporary Poland. This model assumes, among others, very high wages for employers, astronomical profits of listed companies and behavior of enterprises, which often through lobbying pressure and often the dismissal of employees achieved their economic success by maximizing profits, violating the basic right, which is the dignity and subjectivity of the individual, which led to opposition employees against the greed of the new economy.

Keywords:

civil society, human rights, power, political power, neoliberal capitalism, new economy.

Wstęp

Obecny kształt społeczeństwa obywatelskiego w Polsce jest w dużej mierze zdeterminowany historią państwa polskiego oraz czynnikami poli-

tycznymi i społecznymi. To właśnie w wyniku długoletnich procesów historycznych powoli kształtowały się instrumenty i mechanizmy umożliwiające wpływanie obywateli na politykę państwa i formowanie się społeczeństwa. Stąd rozważania dotyczące podmiotowości obywatela w społeczeństwie we współczesnej Polsce rozpoczną od krótkiego i zwięzłego opisu najważniejszych z tego właśnie punktu widzenia wydarzeń zapisanych w długim procesie historycznym.

Już od początków państwowości podziały stanowe, jak również brak instytucji pośredniczących między stanami a władzą państwową i wewnątrzpaństwowe podziały oraz konflikty polityczne, doprowadziły poprzez takie wydarzenia jak sejm grodzieński, insurekcja kościuszkowska do rozbiorów Polski w XVIII wieku, a w następstwie do upadku państwa i osłabienia społeczeństwa polskiego. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku samodzielność państwa poddana został próbie związanej z przejściem od państwa demokratycznego do autorytarnego, któremu ponowny kres przyniósł wybuch II wojny światowej. Po zakończeniu wojny władze komunistyczne nie sprzyjały spontanicznemu organizowaniu się ludzi i budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, wręcz przeciwnie zachęcały, czy wręcz przymuszały obywateli do uczestnictwa w organizacjach pozostających pod kontrolą aparatu partyjnego. Dopiero po 1989 roku nastąpił powolny proces budowy niezależnych od władzy państwowej instytucji społeczeństwa obywatelskiego, na przykład stowarzyszeń, fundacji czy związków zawodowych, których celem stały się ochrona i obrona praw obywatelskich, czy interesów pracowników. W ten sposób zaczęło powstawać społeczeństwo obywatelskie, które w ramach liberalnego i demokratycznego państwa prawa, z jednej strony uzyskało konstytucyjne i poza konstytucyjne gwarancje ochrony podmiotowości. Już pierwsze rozwiązania prawne a następnie postępująca w kolejnych latach demokratyzacja ustrojowa stała się coraz bardziej powszechna przyczyniając się do znacznej rozbudowy współczesnych gwarancji formalno-prawnych podmiotowości obywatelskich, jak na przykład – generalny inspektor danych osobowych, czy najnowsze rozwiązanie prawne RODO – to jednak z drugiej strony w warunkach przemian ustrojowo – gospodarczych i surowych zasad wolnorynkowych podmiotowość obywatelska poddana został próbie.

I tak, pomimo rozwoju prawnego stanu ochrony i wzmocnienia podmiotowości obywatelskiej, pojawiło się realne zagrożenie wynikające z działania mechanizmów wolno rynkowych dających prymat nad jednostką, na przykład korporacji. Stąd głównym celem niniejszego artykułu będzie próba odpowiedzi na pytanie: czy źródłem praw i powinności obywatelskich we

współczesnej Polsce jest nadal podmiotowość jednostki, czy jest nim raczej władza polityczna neoliberalnego państwa?

Tezę główną artykułu formułuję następująco: podmiotowość obywatela nie jest decydująca w zakresie kształtowania systemu instytucji i prawa we współczesnej Polsce.

Konkretyzacją wymienionego celu ogólnego, a także tezy głównej, są hipotezy szczegółowe, które zostały sformułowane w formie tez pomocniczych.

Teza pierwsza: Model liberalnego państwa prawa stał się z jednej strony fundamentem współczesności, lecz z drugiej – zagrożeniem dla społeczeństwa obywatelskiego opartego na szacunku dla godności człowieka i budowanym w oparciu o kapitał zaufania społecznego.

Teza druga: Model władzy neoliberalnego państwa podważa fundamentalną i dominującą generalnie do XX w. doktrynę prawa, opartą na zasadzie sprawiedliwości, ukierunkowaną na ochronę podmiotowości i godności jednostki.

„Prawa człowieka” – zarys chronologiczny i znaczeniowy pojęcia

Prawa człowieka to termin wyrażający doktrynę, zgodnie z którą każdemu człowiekowi przysługują pewne prawa, wynikające przede wszystkim z godności człowieka. Są one niezbywalne (nie można się ich zrzec) i nienaruszalne (istnieją niezależnie od władzy i nie mogą być przez nią regulowane) – to prawa naturalne. W tym kontekście państwu przypisuje się rolę instytucji, której jednym z podstawowych zasad jest ochrona podmiotowości obywatela. Poszanowanie praw człowieka i godności ludzkiej uznawane jest za podstawę sprawiedliwości i pokoju na świecie. Prawa te nazywane są także „absolutną koncepcją praw człowieka”. Istnieje też druga koncepcja, mówiąca, że prawa człowieka są relatywne. Jest ona nazywana także „prawami obywatelskimi” (M. Freeman, 2007, s. 56-57).

Pierwsze wzmianki na temat praw człowieka pojawiają się w Kodeksie Hammurabiego, który był inspiracją dla twórców Biblii, a za jej pośrednictwem prawodawstwa europejskiego. W 1215 roku wydana została *Magna Charta Libertatum (Wielka Karta Swobód)* gdzie czytamy m.in.: „żaden wolny człowiek nie ma być pojmany ani uwięziony albo wyrzucony z posiadłości, albo proskrybowany, ani wygnany lub innym sposobem pognębiony; i ani sami na niego nie wyruszymy, ani nikogo innego przeciw niemu nie wyślemy, jak tylko na podstawie legalnego wyroku równych jemu albo na podstawie prawa ziemskiego (...)” (P. Janowski, 2006, s. 804-805). Kolejnym

krokiem była teoria praw naturalnych Johna Locke'a. Na przykład stanowiąca podstawę światopoglądu klasycznego liberalizmu, lecz wywodząca zespół praw naturalnych z prawa boskiego. Rozwinięcie idei praw człowieka znalazło również swój wyraz w 1573 roku podczas Konfederacji Warszawskiej; chodziło tu zaś o swobody wyznania i tolerancję religijną. Za istotny etap uznać należy *Petycję o Prawo* z 1628 roku, którą angielski Parlament wystosował do króla Karola I. Między innymi kierowano prośbę o: zakaz więzienia kogokolwiek bez podstawy prawnej; zakaz rozwiązywania sądów wojennych; zabezpieczenie obywateli przed nadużyciami wojska; zakaz kwatrowania żołnierzy w prywatnych domach (A. von Bogdandy, 2002, s. 103-104). Rozwinięciem ważnych tez była *Habeas Corpus Act* z roku 1679, czyli ustawa wydana za rządów Karola II, zakazująca organom państwa aresztowania obywatela bez zgody sądu. W 1715 roku prawo to zostało zawieszono, a w 1776 roku zatwierdzono Kartę Prawa Wirginii (von Bogdandy, 2002, s. 104). Napisana przez George'a Masona, nawiązywała bezpośrednio do koncepcji Johna Locke'a, według której prawa człowieka stanowią jeden z podstawowych fundamentów istoty państwa. Kolejnym, z perspektywy diachronicznej, wydarzeniem w historii praw człowieka było uchwalenie w 1789 r. Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Deklaracja była wynikiem ideowych prądów Oświecenia i rewolucji we Francji, której hasła: równość, wolność i braterstwo stały się przesłaniem dla sformułowania głównych założeń. Dalej zaś warto wspomnieć przyjęcie tak zwanych konwencji genewskich, składających się z czterech części, a dotyczących: (I) polepszenia losu rannych i chorych w armiach czynnych na lądzie; (II) polepszenia losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu; (III) traktowania jeńców; (IV) ochrony osób cywilnych podczas wojny.

Znaczący wpływ wywarła działalność (od 1919 roku) Czerwonego Krzyża zajmującego się przede wszystkim udzielaniem pierwszej pomocy na obszarach dotkniętych wojną lub kataklizmem. Wypada również odnotować aktywność Ligi Narodów w latach 1920-1946, której celem było utrzymanie pokoju i współpracy na świecie, a impulsem do jej utworzenia stała się I wojna światowa. Siedzibą organizacji była Genewa. W związku z powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1945 roku Liga Narodów została formalnie rozwiązana w 1946 roku. Dziesiątego grudnia 1948 roku przyjęto przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych *Powszechną Deklarację Praw Człowieka*, na której uchwalaniu zaważyły wydarzenia II wojny światowej. Najważniejszymi postanowienia Deklaracji są założenia: każdy człowiek jest wolny; prawo niestosowania dyskryminacji; prawo do sądu; prawo do sprawiedliwego procesu; prawo do zrzeszania się; wyrzече-

nie niewolnictwa; zagwarantowanie ochrony prywatności; zakaz tortur i nie-ludzkiego traktowania. Inne wartości potwierdzone odpowiednimi zapisami w *Karcie* to między innymi: wolność sumienia, wolność wyznania i wolność do zmiany wyznania oraz równość płci (M. Wasiński, 2014, s. 34). Następnym wartym odnotowania wydarzeniem były rok 1966 i ogłoszenie Międzynarodowego Paktu Praw Człowieka.

W latach od 1968 do 1989 powstało aż około 60 szczegółowych konwencji (m.in. o prawach dziecka). Jednym z ostatnich dokumentów jest *Dokument Kopenhaski* z 1990 roku, który został przyjęty ze względu na państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Państwa te wraz z procesem transformacji ustrojowej zobowiązały się do przestrzegania praw człowieka (w tym istotnej kwestii mniejszości narodowych) zgodnie z zasadami panującymi w demokracjach parlamentarnych państw z bloku euroatlantyckiego. Wspomniany powyżej dokument zawiera podstawowe założenie KBWE dotyczące praw człowieka. Zakłada on, że ochrona praw człowieka jest jednym z podstawowych celów każdego rządu. Zgoda co do uznania praw człowieka jest podstawą wolności, praworządności i pokoju w Europie (B. Banaszak, 2003, s. 34). Dokument Kopenhaski został podpisany 29 czerwca 1990 roku na konferencji KBWE w Kopenhadze dotyczącej praw człowieka (*Conference on Human Dimension*). Konferencja dotycząca praw człowieka odbywała się w trzech etapach, pierwszy w Paryżu 30 V-23 VI 1989 roku, drugi w Kopenhadze 5-29 VI 1990 roku (gdzie nastąpiło podpisanie dokumentu) i trzeci w Moskwie 10 IX-4 X 1991 roku (Banaszak, 2003, s. 34-35).

Wiążąc tak wielowymiarową historię praw człowieka z godnością jednostki, należy zauważyć, że nowożytność stworzyła koncepcję wolności indywidualnej rozumianej jako sfera niezależności i autonomii jednostek wobec tego, co jest zewnętrzne. Status obywatela wyznaczany był nie na podstawie cnót i udziału obywatela w sprawowaniu władzy dla realizacji wspólnotowych celów, ale w oparciu o posiadanie równych praw mających swoje źródła w umowie konstytuującej państwo. Dlatego obywatelstwo nie wymagało już aktywnego zaangażowania w politykę, ale tożsame było z wychowaniem, odpowiednią wiedzą wyrażającą tolerancję dla wolności praw innych obywateli. Jest to zgodne z egalitaryzmem prawnym, to znaczy z obywatelstwem wynikającym z samego aktu urodzenia.

Dotychczasowy rozwój praw człowieka i obywatela pozwala mówić współcześnie o prawach człowieka trzech generacji. Prawa pierwszej generacji to prawa i wolności oraz prawa polityczne. Należą do nich między innymi: prawo do życia, nietykalność osobista, prawo oporu przeciwko

bezprawnej przemocy, nienaruszalność mieszkania, wolność zrzeszania się, wolność zgromadzeń i wieców. Prawa drugiej generacji to prawa ekonomiczne i socjalne. Są to przede wszystkim: prawo do pracy, prawo do równej płacy za równą pracę, prawo do wypoczynku, prawo do zasiłku, prawo do renty, ochrona pracy dzieci i kobiet. Prawa trzeciej generacji – to prawa ekologiczne oraz prawa do korzystania z osiągnięć współczesnej cywilizacji. Należą do nich: prawo do czystego powietrza, prawo do wolnej od zanieczyszczeń gleby i wody, prawo do zdrowej żywności.

Wraz z powiększaniem się katalogu praw i wolności człowieka i obywatela rozszerzały się granice działania władzy państwowej. Dlatego współcześnie, w każdym demokratycznym państwie prawa istnieje określony zakres gwarancji praw podstawowych, czyli całokształt środków służących zapewnieniu ich realizacji, który jest autonomiczny wobec władzy państwowej. Są to tak zwane gwarancje materialne i formalne.

Przełom XX i XXI wieku stał się okresem podsumowującym dotychczasowy dorobek praw człowieka, szczególnie wydarzeń związanych z I i II wojną światową, które zobowiązały elity polityczne państw do szczególnego traktowania problematyki ochrony życia, zdrowia i mienia do tego stopnia, że prawa człowieka stały się podstawowym wyzwaniem współczesnych państw demokratycznych. Jednak kryzys finansowy i gospodarczy początku XXI wieku w systemach politycznych i społecznych państw bloku euroatlantyckiego przyczynił się do wykreowania nowego paradygmatu praw człowieka i postawienia problemu, który jest aktualnym wyzwaniem, a o którym wspomniałem we wstępie artykułu w formie pytania: czy źródłem praw i powinności w XXI wieku jest ludzka godność? Czy jest może odwrotnie: źródłem praw i obowiązków jest zakres władzy neoliberalnego państwa? W tym kontekście należy stwierdzić i podkreślić, że Polska należy do spuścizny i tradycji cywilizacji rzymskiej, w której pojęcie osoby i środowiska kultury jest decydujące w zakresie kształtowania instytucji, zaś systemy prawa mają służyć człowiekowi. Inaczej jest w kulturze bizantyjskiej, gdzie bierze się pod uwagę grupę, państwo, system, ideologię. I tak na przykład, Niemcy i Rosja należą do kultury bizantyjskiej, gdzie ludzie byli zdeterminowani przez system, ideologię. W tym kontekście należy podkreślić, że Niemcy w swym przywiązaniu do państwa wywodzą się z kultury bizantyjskiej co było zgodne z myślą wybitnego polskiego historyka cywilizacji Feliksa Konecznego (Koneczny, 2007, s. 120). Znajduje to również potwierdzenie u Jana Skoczyńskiego. Nie bez znaczenia wydają się być fakt wyprowadzania państwowości niemieckiej z tradycji bizantyjskiej w tym sensie, że w pewnych momentach swojej historii państwa i prawa (XVIII/XIX wiek)

Niemcy nie były zdolne do samodzielności państwowej, bowiem nie zaznały wolności, co wyraźnie zaznaczone było w bismarckowskiej teorii władzy. To właśnie na spuściźnie tradycji bizantyjskiej zrodziło się uwielbienie niemieckiej państwowości, które jest widoczne w strukturach polityczno-prawnych współczesnych Niemiec. Na uwagę zasługuje również bardzo ciekawy podział na narody i państwa Józefa Kozielskiego, według którego narody spaja system. Takim przykładem są Niemcy. Natomiast przykładem narodów, które spaja kultura, jest Polska (J. K. Skoczyński, 2007, s. 156-157).

Stąd te aspekty uznaje się za najważniejsze, co znajduje odzwierciedlenie w różnych dziedzinach i na różnych poziomach funkcjonowania. Tymczasem Unia Europejska i jej system prawny ewoluuje w przeciwną stronę, dążąc do likwidacji tej tradycji. Główny nurt procesu integracji europejskiej w bieżących latach nawiązuje bowiem do dziedzictwa tradycji lewicy, czerpiąc z prawniczego pozytywizmu i realizując ideologiczny projekt centralnego zarządzania społeczeństwami, niebezpiecznie zbliżając się ku formule społeczeństwa zamkniętego.

Powiązanie źródeł praw człowieka z pojęciem „władzy” i „społeczeństwa obywatelskiego”

Powiązanie źródeł praw człowieka z pojęciem „władzy” przysparza problemów związanych z precyzyjnym zdefiniowaniem pojęcia „władza”. Jak słusznie stwierdza L. Zacher, władza jest *de facto* kategorią nauk społecznych, a nie tylko ich poszczególnych dyscyplin, jak na przykład: politologia, socjologia, filozofia, ekonomia, itd. Stąd ujęcia redukujące do tych dyscyplin zacierają jej wielowymiarowość i wielkoobszarowość. Z drugiej strony, integracja tak wielu różnorodnych ujęć przekracza możliwości nie tylko niniejszego artykułu, ale co najważniejsze, możliwości poszczególnych badaczy (L. Zacher, 1998, s. 48).

Podjęmowane od dawna próby zdefiniowania pojęcia władzy nie satysfakcjonują większości badaczy, a niekiedy przysparzają wiele niejasności semantycznych, wpływając na niejednoznaczność definicji. Zdaniem J. Burnsa, ludzie od ponad dwóch tysięcy lat starają się przeniknąć jej tajemnicę, „ale natura władzy nadal pozostaje nieuchwytna” (J. M. Burns, 1988, s. 90). Dla M. Marsha jest ona „konceptcją oszukanych nadziei”, a dla R. Dahla „to bezdenne bagno” (Crozier M., Bourricand F. J., Parsons T., 1967, s. 56.). H. Morgenstern uważa, że jest to jeden z najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów nauki o polityce, a B. de Jouvenal uważa ją za niezbadaną tajemnicę obywatelskich powinności (K. Boulding, 1989, s. 38).

Wprawdzie według N. Gejzerowa owa tajemniczość władzy przestała istnieć, od kiedy Marks i Engels ujawnili źródła klasowego panowania burżuazji, ale jego optymizmu nie podzielili inni autorzy, zwracając uwagę na obiektywną niemożliwość „pełnego, wszechstronnego oddania w jednym abstrakcyjnym określeniu istoty takiego społecznego fenomenu jak władza” (Boulding, 1989, s. 38).

Wśród przyczyn i trudności w określeniu pojęcia „władzy” należy przede wszystkim wyodrębnić powszechność jej występowania w życiu człowieka od początku jego społecznego rozwoju we wszystkich kontaktach międzyludzkich i szeroki zakres dziedzin społecznej aktywności, który sobą obejmuje, co wpływa dodatkowo na różnorodność i wielowymiarowość. Ponadto praktyka władzy dotyka najgłębszych interesów życiowych poszczególnych jednostek i różnych grup społecznych, co nie pozostaje bez znaczenia dla całego procesu poznawczego, który się z tą kategorią wiąże (L. Łuskacz, 1983, s. 83). W rezultacie część socjologów i politologów wyszła z założenia, że nie ma sensu formułowania odpowiedzi na pytanie, co to jest władza, oraz wyjaśniania jej teoretycznych i doktrynalnych podstaw. Pozostano przy stwierdzeniu faktu, że istnieje ona we wszystkich społeczeństwach, że należy ją badać i opisywać. Sądzi się jednak, że niezależnie od deklarowanego, empiryczno-pragmatycznego podejścia do władzy, poszczególni badacze wydobywali i podkreślali w swych prawach pewne jej cechy ogólne. Ponieważ jednocześnie w wielu wypadkach okazało się sporne ustalenie głównych dysponentów władzy, metod jej sprawowania i innych związanych z nią problemów, pojawiły się opinie wskazujące na celowość określenia, czym ona jest?

Dlatego analizę pojęcia „władzy” należy rozpocząć od jej etymologii. Pojęcia „władza”, „władanie” oraz konstrukcje typu: „sprawowanie władzy”, „pozostawanie we władzy” mają ten sam źródłosłów, lecz dotyczą różnego rodzaju stosunków. „Władać” można nieożywionymi czy ożywionymi częściami przyrody, pozostającymi w zasięgu człowieka i w mniejszym czy większym stopniu przez niego przetwarzanymi. „Władać” można również materialnymi wytworami naszej różnorodnej działalności: przedmiotami użytku i narzędziami, budowlami, obrazami czy rękopisami (N. M. Kejzerow, 1976, s. 35-36). Powiada się wreszcie, iż ktoś „władza” rodzimym czy też obcym językiem, przez co rozumiemy w tym przypadku nie narząd anatomiczny, tylko umowny zespół znaków, przy pomocy których porozumiewamy się ze sobą, natomiast „sprawować władzę” można tylko nad ludźmi. Podmiotem stosunku władzy, zarówno w przypadkach jej „sprawowania”, jak i w przypadkach „władania” będzie zawsze człowiek (ewentualnie grupa

ludzi), gdyż pozostałe istoty żywe bywają „władcami” tylko w legendach i mitach (H. Przybylski, 1977, s. 34).

Definicje dookreślające charakter władzy są rozmaite i dlatego próbuje się je klasyfikować. Podejmowane w tej dziedzinie nieliczne wysiłki porządkują cokolwiek ten zróżnicowany obraz, lecz zawierają także niedostatki. Wiele proponowanych określeń to dość lapidarne, okazjonalne sformułowania, które na potrzeby jakiegoś wywodu wydobywają banalne, drugorzędne cechy władzy, aspirujące później do kryterium klasyfikacji. Poza tym niektóre z nich dają się zaszeregować jednocześnie do różnych ich rodzajów. W gruncie rzeczy władzę rozumie się głównie bądź jako funkcję, bądź jako stosunek społeczny.

Centralnym zagadnieniem funkcjonalizmu jest równowaga systemu społecznego, gwarantująca jego trwanie i sprawność. Stąd władzy nadaje się sens funkcji, jaką spełnia ona wobec danej całości w jej ramach z punktu widzenia tej równowagi. Według jednego z najstarszych objaśnień jest ona „właśnie funkcją, polegającą na przymusowym uzgodnieniu działalności jednostek wchodzących w skład państwa, wspólnoty lub rodziny” (Przybylski, 1977, s. 45). Zamiast określenia, że władza jest funkcją, stosuje się na ogół zwrot, iż spełnia ona funkcje, np. integracyjną, dystrybucyjną, ochronną, strukturotwórczą. Z pojęcia władzy jako stosunku społecznego wynika kilka problemów. Po pierwsze, albo z władzą mamy do czynienia już tam, gdzie jeden człowiek podporządkowuje się innemu, albo tylko wtedy, kiedy to podporządkowanie dokonuje się pod kontrolą zbiorowości społecznej lub jej instytucji i jest zabezpieczone sankcją.

W ramach ujęcia władzy jako stosunku społecznego K. Pałeczki wskazuje na normatywny oraz realny aspekt władzy i wyróżnia jej trzy rodzaje:

- władza sprawowana, to przedmiotowy i podmiotowy zakres podjętych przez określony podmiot władczy decyzji, w określonym czasie, licząc od momentu inicjacji władzy;
- władza kontrolowana, to zakres, w jakim decyzje podjęte przez podmiot władczy w określonym czasie, poddane zostały szeroko rozumianym środkom kontroli;
- władza realna, to zakres wykonania (respektowania) decyzji politycznych (Pałeczki, 1988, s. 45).

Jak zauważył T. Parsons, władza to pośrednik funkcjonujący w systemie politycznym analogicznie jak pieniądź na rynku. Osoba dysponująca władzą, podobnie do dysponenta gotówką, może w dowolnie wybranym miejscu systemu politycznego i w dowolnym czasie uzyskać to, co uzna za

niezbędne dla zaspokojenia potrzeb grup, z którymi się utożsamia (Parsons, 1962, s. 56). Porównanie takie, aczkolwiek obrazowe, nie daje jednak odpowiedzi na pytanie, jakimi środkami jest sprawowana władza polityczna.

Zanim podejmiemy próbę wskazania, jakimi środkami jest sprawowana władza, wyjaśnijmy, że poprzez środki sprawowania władzy rozumiemy takie dostępne formy oddziaływania, dzięki którym rządzący wpływają na określone zachowania się rządzonych.

Zdaniem J. Kowalskiego, W. Lamentowicza i P. Winczorka do katalogu środków sprawowania władzy zaliczamy:

1. przymus fizyczny, stanowiący element konstytutywny pojęcia władzy, pociągający jednak za sobą zawsze mniej lub bardziej rozległe koszty, wynikające m.in. z uruchomienia aparatu represji;
2. bodźce materialne i moralne, jedne ze skuteczniejszych stymulatorów pożądanego zachowań: otwierają szerszy dostęp do wartości będących przedmiotem powszechnego pożądanego w zamian za uległość wobec decyzji władczych; bywają powiązane z groźbą zastosowania przymusu w przypadku niepodporządkowania;
3. zabiegi perswazyjno-ideologiczne, wykazujące pozorną lub rzeczywistą zgodność między, z jednej strony, interesami, celami, systemem wartości dzierżyciela władzy, a z drugiej strony, interesami, celami, systemem wartości podmiotów podporządkowanych (są środkami oddziaływania na świadomość i procesy motywacyjne);
4. regulację dopływu (aspekt ilościowy) oraz kontrolę treści (aspekt jakościowy) informacji niezbędnych do podejmowania działań, przy czym wzrost znaczenia tego stymulatora jest związany z postępującą tendencją racjonalizacji zachowań ludzkich, a także z narastającą złożonością rzeczywistości społecznej, gospodarczej, technicznej, politycznej itp. (J. Kowalski, W. Lemantowicz, P. Winczorek, 1981, s. 21).

Powyższy katalog nie jest wprawdzie wyczerpujący, można bowiem wskazać na jeszcze wiele innych środków sprawowania władzy, jednak jego zaletą jest zwięzłość i klarowność.

Władzą jest, jak już wcześniej wspomniano, zdolność do narzucania i egzekwowania decyzji, czyli wpływania na ludzi, by zachowywali się w sposób oczekiwany i pożądanego. Władza jest zjawiskiem historycznym i pojawia się wtedy, gdy następuje pierwszy podział między władzą w sensie prywatnym i władzą w sensie publicznym.

Władza była zawsze zjawiskiem relacyjnym (stosunkiem między ludźmi), to znaczy tak, jak wyobrażał ją już sobie Arystoteles – a nie zjawiskiem substancjalnym (bytem niezależnym), jak można było dedukować z teksów Platona i wszystkich późniejszych myślicieli – idealistów.

Władza to jeden z filarów ludzkiego bytowania, to fundamentalna, odwieczna relacja przybierająca historycznie i kulturowo rozmaite formy. To relacja, której istotą jest zwierzchnictwo i poddaństwo. Charakterystyczny dla stosunków władzy jest nierówny układ sił. Władza wiąże się z podmiotowością działań politycznych, choć nie wszystkie one mają charakter władczy. Podmiotem tych działań są aktorzy polityczni – decydujący o kształcie i przebiegu polityki czy też na nią istotnie wpływający. Aktorem na scenie politycznej może być „nie tylko pojedynczy człowiek, nie tylko wybitna czy przywódcza jednostka z kręgu polityki, ale aktorami mogą być zbiorowości mniej lub bardziej zorganizowane, najpierw państwo – główny aktor, dalej partie polityczne, związki zawodowe, korporacje wyznaniowe, elity przywódcze, a także armia – jeśli para się polityką” (F. Ryszka, 1984, s. 18).

Władza jest pewnym rodzajem relacji społecznych regulujących życie społeczne i zapewniających konieczny poziom równowagi funkcjonalnej i jedności społeczeństwa. Istotą władzy jest możliwość decydowania i skutecznego realizowania decyzji. Panowanie to wynika z wyposażenia władzy w środki przymusu (fizycznego i ekonomicznego). System norm politycznych i ideologicznych istniejących w społeczeństwie legalizuje ten przymus. Społeczna akceptacja władzy wynika więc nie tylko z przymusu i sankcji, ale z uznania decyzji władzy za prawomocne, legalne i obowiązujące. Im wyższy stopień legitymizacji systemu władzy, tym mniejsza potrzeba stosowania środków przymusu dla realizacji decyzji (Ryszka, 1984, s. 20). Władza w węższym ujęciu to „mniej lub bardziej formalny sposób wywierania wpływu, podporządkowania sobie obywateli i instytucji” (Łuskacz, s. 28). W szerszym ujęciu władzę wiąże się z siłą, autorytetem, prawem, wpływem, dominacją, prestiżem itp.

W strukturze władzy politycznej zasadniczą rolę odgrywa państwo. Władza państwowa jest podstawowym przejawem władzy politycznej. Stąd między innymi niektórzy badacze tego zagadnienia wyróżnili z pojęcia „władzy” pojęcie „władzy politycznej”. I tak, A. Antoszewski zwraca uwagę na wieloznaczność pojęcia, które definiowane jest w kategoriach: behawioralnych – jako szczególne zachowania modyfikujące zachowania innych ludzi; teleologicznych – jako realizacja przyjętych celów i wytwarzanie oczekiwanych skutków; instrumentalnych – jako możliwość stosowania szczególnych

środków, zwłaszcza przemocy; strukturalnych – jako szczególny stosunek pomiędzy rządzącymi a rządzonymi; wpływu – jako możliwość oddziaływania na ludzi w celu spowodowania pożądaných zachowań; konfliktu – jako możliwość podejmowania decyzji regulujących rozdział dóbr w sytuacjach konfliktowych (L. Sobkowiak, 2004, s. 488-489).

We współczesnej literaturze politologicznej występują dwa ogólne sposoby definiowania władzy politycznej; pierwszy substancjalny określający władzę polityczną jako instrument (zbiór środków), z wyeksponowaniem przymusu, przez który dany podmiot narzuca i egzekwuje swoją wolę wobec innych podmiotów; drugi relacyjny ujmujący władzę polityczną jako specyficzny stosunek społeczny, który opiera się na strukturalnych konfliktach interesów ekonomicznych, politycznych, socjalnych i kulturowych pomiędzy nierówno rządzonymi podmiotami polityki. Stosunek ten uwarunkowany jest normami politycznymi i normami prawnymi określającymi relacje nadrzędności i podrzędności, w których podmiot nadrzędny posiada stałą i zinstytucjonalizowaną kompetencję regulowania kooperacji pozytywnej i negatywnej, włącznie ze stosowaniem sankcji przymusu (G. Agamben i in., 2012, s. 45-53).

Definicja pojęcia „społeczeństwo obywatelskie”

Termin „społeczeństwo obywatelskie” funkcjonuje w Europie od około 1400 r. i używano go jako *civilis societas*, „w związku z recepcją poglądów znanego rzymskiego męża stanu i myśliciela I w. p.n.e., Marka Tulliusza Cyncerona. Oznaczał wówczas określonego typu społeczeństwo polityczne, społeczeństwo zorganizowane w państwo. Podstawą funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego miało być *ius civile*, które to pojęcie, podkreślało określony poziom cywilizacyjny i powiązanie życia cywilnego, czyli obywatelskiego, ze stosunkami towarowo-pięniężnymi [...]” (H. Izdebski, M. Kulesza, 2004, s. 312). Idąc dalej tą myślą Hubert Izdebski i Michał Kulesza zauważają, że: „społeczeństwo obywatelskie, choć nie istniało od zawsze, było z każdego punktu widzenia pierwotne od państwa. Jest to podejście typowo socjocentryczne. Zarazem społeczeństwo to – zgodnie z utrwalającym się wcześniejszym rozumieniem tego terminu – nie było do pomyślenia bez gospodarki rynkowej i wynikającej z niej ogólnej kultury kontraktowej. Pojęcie „społeczeństwo obywatelskie” oznaczało zatem afirmację stosunków rynkowych.” (Izdebski, Kulesza, 2004, s. 314). Sam termin „społeczeństwo obywatelskie” wprowadził do szerszego obiegu Georg Hegel. Uważał on, że państwo to: „twór, co do istoty, bardziej pierwotny i istotniejszy od jednostki,

która dopiero w ramach państwa mogła uzyskać właściwy wymiar moralny.” (Izdebski, Kulesza, 2004, s. 314). I tak „społeczeństwo obywatelskie dla Hegla było: „systemem stosunków społeczno-ekonomicznych, którego podstawą jest zależność i wzajemne odnoszenie się ludzi do siebie; w rezultacie, stanowiło ono ogólnie poddaną władzy państwowej szczególną sferę społeczną o właściwych jej prawidłowościach, będących przedmiotem ekonomii politycznej.” (Izdebski, Kulesza, 2004, s. 314). „Społeczeństwo obywatelskie” było różnie rozumiane w XIX i XX wieku, było ono przeciwstawiane państwu. Jak zauważa Piotr Winczorek: „cechą istotną społeczeństwa obywatelskiego miała być niezależność wobec władzy wynikająca stąd, że członkowie tego społeczeństwa dysponują własnymi środkami utrzymania, mogą, chcą i potrafią, dla zaspokajania swych potrzeb, samodzielnie organizować się.” (P. Winczorek, 2000, s. 117). W XX wieku koncepcja społeczeństwa obywatelskiego była kierowana przeciw „teoriom i praktykom totalitaryzmu i autorytaryzmu państwowego” (Winczorek, 2000, s. 118). „Społeczeństwo obywatelskie” rozumiane przez różnego typu ruchy społeczne i polityczne o charakterze demokratycznym i wolnościowym „oparte ma być na sieci niezależnych od władzy publicznej i samodzielnie tworzonych przez obywateli organizacji o różnym charakterze – politycznym, zawodowym, gospodarczym, kulturalnym, oświatowym, wyznaniowym, opiekuńczym, wychowawczym, hobbistycznym itp. Ważnym składnikiem takiej sieci jest samorząd. Organizacje te nie tylko umożliwiają obywatelom uczestnictwo w decydowaniu o sprawach wspólnoty państwowej, ale także pomagają w samodzielnym zaspokajaniu potrzeb indywidualnych i grupowych. Dzięki nim obywatel staje się współgospodarzem w państwie i partnerem wobec organów wobec władzy publicznej. Istnienie rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego pozwala na zmniejszenie dystansu między państwem, a społeczeństwem i jednostką. (Winczorek, 2000, s. 117).

Samo pojęcie „społeczeństwa obywatelskiego” według autorów książki pod tytułem „Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne” „ma sens tylko wówczas, gdy obywatelom przysługuje prawo swobodnego – w granicach prawa – tworzenia takich form, funkcjonujących w ramach mechanizmów kultury kontraktowej, które charakteryzują się samoorganizacją. Nie jest zatem kwestią przypadku, że w okresie realnego socjalizmu pojęcie „społeczeństwo obywatelskie” nie było stosowane w nauce oficjalnej, dla której bliższe były wszelkie inne terminy pozbawione konotacji liberalnych, w szczególności termin „system polityczny” (Izdebski, Kulesza, 2004, s. 315).

Termin „społeczeństwo obywatelskie” posiada wymiar ideologiczny, ale ma ono charakter czysto analityczny. Społeczeństwo obywatelskie nie może istnieć niezależnie od władz publicznych, a granice między nim nie są klarowne i ostre.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że wszystkie współczesne społeczeństwa, obejmujące rozległe i gęsto zaludnione terytoria są z konieczności zróżnicowane. Czynniki różnicującymi są zawody i profesje, dochody, bogactwo, status społeczny, podziały regionalne, typy aktywności ekonomicznej, religia, pochodzenie etniczne, kolor skóry a także płeć. Źródłem zróżnicowań są wyznawane przez ich członków ideały właściwego ładu społecznego oraz ich pretensje do rzeczy i warunków, których inni nie chcą im przyznać. Stąd w społeczeństwach liberalno-demokratycznych to zróżnicowanie objawia się w pluralizmie. Pluralistyczna demokracja liberalna daje prawo do publicznego wyrażania zróżnicowanych, zbiorowych i jednostkowych interesów i ideałów.

Definicja pojęcia „polityka” („policý” i „politics”)

W literaturze politologicznej, socjologicznej, ekonomicznej, czy prawnej możemy znaleźć wiele definicji pojęcia „polityka”. W najszerszym znaczeniu jest to aktywność ludzka, która za cel obiera tworzenie, poprawę oraz zachowanie ogólnych zasad życia. Próba zdefiniowania „polityki” wiąże się zawsze z dwoma problemami. Pierwszy to masa skojarzeń z nią związanych, gdy wypowiadamy się w języku potocznym. Nie da się podejść do tego tematu bez wyrobionej wcześniej opinii. Niektórzy uważają słowo „polityka” za nieprzyzwoite, ponieważ przywołuje obrazy manipulacji, kłopotów, a czasem nawet przemocy. Przez negatywny pryzmat wiele osób odcina się od polityki w ogóle. Dzieje się to za sprawą dwóch czynników: mediów, które przekazują często nieprawdziwy obraz życia politycznego oraz osób wkraczających do tego życia z innymi zamiarami niż te wymienione wyżej. Politycy często są uważani za jednostki, dla których prywatne ambicje są ważniejsze niż dobro wspólne (M. Michalski, 1994, s. 17).

Drugi problem to próba rozszerzenia tego pojęcia. Na przykład – czy polityka uprawiana jest we wszystkich aspektach naszego życia czy np. tylko w rządzie?

W odmienny sposób wypowiadał się na temat polityki Bismarck, który nazwał ją sztuką rządzenia. Nawiązuje to do starożytnego terminu „polityki” powstałego w Grecji. *Polis*, w dosłownym znaczeniu to państwo-miasto.

Najbardziej znaczące z nich to Ateny, uważane również za kolebkę demokracji. Współcześnie można tę definicję ująć jako, że „polityka” to wszystko, co dotyczy państwa. Rozszerzeniem będzie tutaj pojęcie i funkcjonowanie rządu, które bliższe jest terminowi *politei*. Zgodnie z jej ideą, polityka uprawiana jest wyłącznie przez osoby wyższej rangi tj.: polityków, urzędników oraz lobbystów. Oznacza to, że reszta społeczeństwa jest całkowicie wykluczona ze tej sfery. Takie założenia są już jednak przestarzałe i teraz coraz częściej upowszechniane jest przekonanie o włączeniu sektora publicznego i prywatnego do sprawowania rządów (A. Heywood, 2014, s. 5).

Ważnymi postaciami, które przyczyniły się do rozwoju pojęć politycznych byli greccy filozofowie: Platon i Arystoteles.

Arystoteles założyciel ateńskiej szkoły filozofii, gdzie odbywały się wykłady m.in. z polityki, twierdził, że „człowiek jest z natury zwierzęciem politycznym”. Myślenie to nakierowane jest na prowadzenie rządów sprawiedliwych i stworzenie „sprawiedliwego społeczeństwa”. Arystoteles próbuje określić granice między życiem publicznym, a prywatnym. Główną kwestią dzięki której rozróżniamy te dwa pojęcia jest ich finansowanie. Sfera publiczna opłacana jest z podatków społeczeństwa, natomiast prywatna finansuje się sama.

Rozróżnić można je również na podstawie tego do jakich instytucji człowiek ma bezpośredni i zapewniony dostęp (Heywood, 2014, s. 5).

Coraz częściej dzieje się tak, że część sektorów publicznych przenosi się do prywatnych, z czym nie zgadza się duża grupa społeczeństwa. Zaobserwować można to wyraźnie w ruchach feministycznych, gdzie zakazuje się wkraczania polityki do rodziny, domu i życia osobistego obywateli.

Wydaje się jednak, że odpowiednie powinno być ciągłe uczestniczenie obywateli w życiu publicznym, tak aby czuli oni zobowiązanie do realizacji wspólnego dobra oraz by rozwijali się moralnie i intelektualnie.

Platońska filozofia polityczna to opis idealnego państwa, gdzie dominują królowie-filozofowie, a za dominację przyjmuje się łagodniejszą formę dyktatury (Heywood, 2014, s. 5).

Politykę można zdefiniować też jako proces rozwiązywania konfliktów oparty na negocjacjach. W tym przypadku stawia się tę dziedzinę w pozytywnym świetle, opierając się na pojednaniu niż przymusie czy przemocy. Społeczeństwo widziane jest z perspektywy dążącego do zgody kolektywu, niż trwające w nierozwiązanym konflikcie. Ludzie powinni stale uczestniczyć w życiu politycznym i otrzymywać motywację do szanowania polityki jako działalności (A. Heywood, 2014, s. 5).

Niestety taki model polityczny nie jest często spotykany. Głównym problemem jest tutaj ślepa wiara w demokrację i silne pragnienie przedstawienia „swojej racji”.

Najtrafniejszą definicją pojęcia „polityka” jest pogląd, iż przejawia się ona w każdym aspekcie życia człowieka. Odnaleźć ją można na arenie międzynarodowej, wśród narodów, ale także w rodzinach i grupach przyjaciół. W takim ujęciu chodzi zarówno o różnorodność jak i konflikt. Zawsze pojawia się jakiś niedobór zasobów zaspokajających potrzeby ludzkie, przez co uważa się politykę za walkę o te zasoby, a władzę za sposób jej prowadzenia.

Jak uważali marksiści, w samym centrum tej walki znajduje się społeczeństwo obywatelskie, a „to co gospodarcze jest jednocześnie polityczne”. Według Marksa dzieli się ono na klasy właścicieli środków produkcji i pracowników. Jego zwolennicy twierdzą zaś, że polityka taka skończy się, kiedy to zostanie ustanowione komunistyczne społeczeństwo bezklasowe, a to spowoduje „wymieranie” państwa i zniknięcie polityki w znaczeniu konwencjonalnym.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż w języku angielskim występuję rozróżnienie pomiędzy *politics* i *policy* i choć w powszechnym użyciu są tłumaczone jako polityka, które jednak mają różne znaczenie i zupełnie inne zastosowanie. *Politics* jest to sprawowanie władzy przez państwo w różnych dziedzinach życia np. polityka zagraniczna, polityka społeczna, polityka zdrowotna, polityka finansowa, natomiast *policy* to „polityka” odnosząca się do sfery biznesu, filozofii i **procedur zarządzania** firmą, państwem, handlem, zespół zasad i metod, strategii rozwoju, ekspansji na rynki. Można powiedzieć, że *policy* to „kierunki działania”, zasady, którymi się kierujemy (F. Bealey, 2000, s. 260).

Podsumowując w celu wyjaśnienia sensu rozróżnienia pomiędzy *policy* i *politics*, które bardzo widoczne jest we współczesnych językach anglosaskich, należałoby przede wszystkim przetłumaczyć te dwa terminy na ich odpowiedniki w innych językach: niemieckim czy francuskim. Wyraźne odzielenie dwóch pojęć jest niezmiernie istotne, nie są one przecież jednoznaczne. Śmiało można powiedzieć, że *policy* jest sposobem i drogą, za pomocą której realizowana jest polityka w znaczeniu *politics* (Bealey, 2000, s. 261).

Kapitalizm zagrożeniem dla społeczeństwa obywatelskiego

Dwudziesty wiek przejął całą spuściznę dorobku praw człowieka opartą na określaniu granic wolności jednostki, co doprowadziło do egzystencjalnych zagrożeń w obszarze przetrwania i bezpieczeństwa w świecie, wytwarzając ideologie totalitarne, które stały się przedmiotem krytycznej analizy m.in. F. Hayeka, I. Berlina, K. Poppera, M. Oakeshotta i wielu innych.

Tymczasem wiek XXI stawia przed jednostką nowe wyzwanie – nowy paradygmat, którego odzwierciedleniem staje się trudna sieć relacji między stanowionymi prawami, pozostającymi pod dominującym wpływem neoliberalnej gospodarki, niewiele mającej wspólnego z klasycznym liberalizmem J. S. Mill'a czy B. Constanta. Główni decydenci globalnej gospodarki mniej lub bardziej jawnie stoją za impulsem do sformułowania na nowo praw podstawowych społeczeństwa, których wyrazem jest ograniczenie swobód, praw i wolności jednostki. Obowiązujący do XX wieku model samodyscypliny, pracy i wysiłku w społeczeństwie, w którym prawa gwarantują równość szans, jak wykladał A. de Tocqueville, z uznaniem opisując amerykańską demokracją, został zdeklasowany. Droga samodyscypliny integrującej osobowość jednostki jako podmiotu wydarzeń wykazuje obecnie niepokojącą tendencję do uprzedmiotowienia człowieka, o czym pisał papież Leon XIII w pierwszej tzw. społecznej encyklice „*Rerum novarum*” (1891 roku). Warto podkreślić rozwinięcie też Leona XIII w rocznicowej encyklice „*Centesimus annus*” Jana Pawła II a także w myśli Benedykta XVI. Człowiek – osoba (*persona*), by przywołać Jana Pawła II, w sposób podmiotowy realizuje swoje osobowe powołania, wzrastając do odpowiedzialności. Neoliberalna gospodarka przyczynia się do utrwalania przedmiotowości człowieka, człowieka „władanego”, który pozbawiony właściwości jak bohater Musil'a, niesiony jest bez oporu tam, gdzie przekieruje go czyjaś decyzja. Przeciwnieństwem jest człowiek władany, to znaczy człowiek, którego życie niesie jak przysłowiowa „woda”, nie umie siebie określić, jest efektem tego, co się stanie, nie ma swojej wolności, która decyduje o osobistej godności.

Tak oto ujęcie podstawowych praw człowieka w XXI wieku będzie niewątpliwie wyzwaniem dla przyjętego w państwach bloku euroatlantyckiego modelu, tak zwanej „nowej gospodarki”, będącej fundamentem dla neoliberalnego państwa, charakteryzującego się między innymi: bardzo wysokimi wynagrodzeniami dla pracodawców, bardzo wysokimi zyskami spó-

łek giełdowych, regułą w przedsiębiorstwach, które zwalniają pracowników najemnych, nawet wtedy, gdy rosną ich zyski; ponadto zwolnieniami od podatków dla firm; redukcją podatków dla najbogatszych; ogoławaniem dóbr publicznych na rzecz sektora prywatnego; i inne. W tym miejscu warto przypomnieć, że podstawy doktryny neoliberalnej stworzył ekonomista Friedrich von Hayek. Stał się on ojcem ultrakonserwatywnych monetarystów, takich jak Milton Friedman. Hayek uczył, że interwencja państwa w życie indywidualne i społeczne obywateli stanowi krok ku „niewolnictwu” (Gerge, 2011, s. 80). Stawiał wolność gospodarczą (prawo do zarabiania pieniędzy i wykorzystywanie swojego majątku w sposób, na który nie miałyby wpływu żadne zewnętrzne organy) na równi ze swobodami politycznymi, religijnymi czy osobistymi, gwarantowanymi przez konstytucję. Według Hayeka, prawo powinno tylko zabraniać pewnych działań. Nie należy używać go do nakazywania, tworzenia programów społecznych na rzecz ubogich, czy zmuszać bogatych za pośrednictwem podatków do płacenia na dobro wspólne, takie jak szkoły czy szpitale publiczne. Utrzymywał, że ludzie, dokonując indywidualnych wyborów, będą podejmować wspólne decyzje dużo lepiej niż państwo, ponieważ żadna centralna biurokracja nie będzie dysponować wystarczającymi danymi, by poznać ich potrzeby i pragnienia. Doktryna Hayeka jest unowocześnioną, bardziej brutalną wersją „wolnej i niewidzialnej ręki rynku” Adama Smitha (Gerge, 2011, s. 81).

W połączeniu z przyspieszoną globalizacją i pragnieniem maksymalnego zysku, neoliberalna doktryna stworzyła sprzyjający klimat do inwestowania za granicą, zwłaszcza tam, gdzie państwo nie utrudnia życia przedsiębiorcom niewygodnymi przepisami dotyczącymi siły roboczej, podatków czy środowiska naturalnego. Każdego roku ekonomiści szacują tzw. „wartość dodaną” wytwarzaną w trakcie działalności gospodarczej. W pierwszej połowie lat 70-tych XX wieku udział płac w tym bogactwie w Europie był przeważający. Pracownicy otrzymywali między 2/3 a 3/4 wynagrodzenia, zaś pozostała część była przekazywana do inwestorów w formie rent, dywidend i zysków (S. Gerge, 2011, s. 59-60). Akcjonariusze większości przedsiębiorstw notowanych na giełdach światowych nie są małymi inwestorami – są to duże instytucje, jak na przykład banki inwestycyjne, fundusze emerytalne lub spekulacyjne. Równocześnie rok w rok zachłanność inwestorów instytucjonalnych rośnie. Domagają się oni coraz większej „wartości dla akcjonariuszy”. Popierają masowe zwolnienia i zachęcają do uników podatkowych, które w ich oczach są korzystne, ponieważ ograniczają koszty i przekładają się na większe zyski. W USA bogaci systematycznie zarabiali

na biednych (Gerge, 2011, s. 81). Pracownicy firm nie uzyskali najmniejszego udziału w zyskach związanych ze wzrostem produktywności. Całość przekazywana była akcjonariuszom i dyrektorom przedsiębiorstw. Dlatego, by móc nadal konsumować, tak wiele osób musiało poważnie obciążyć hipoteki swoich domów. Dla obywateli w USA 2/3 ich dodatkowych wydatków to większe kwoty płacone na służbę zdrowia i rachunki za energię elektryczną (Gerge, 2011, s. 60). W latach 2001-2007 pieniądze pochodzące z kredytów hipotecznych przekroczyły trzykrotnie wartość wzrostu dochodów płacowych. Wskutek gwałtownego załamania się rynku nieruchomości, ludzie nie mieli zdolności pożyczkowej. Stąd m.in. spadek konsumpcji. Kwoty „przesunięte” od posiadaczy zatrudnienia do posiadaczy akcji i obligacji stanowią 10% bogactwa UE. Kryje się za nim pragnienie szybkiego wzbogacenia się inwestorów, ale konsekwencje to mniej pieniędzy do kieszeni pracowników, a to ich wydatki przekładają się na konsumpcję. 70% obrotu gospodarki USA zależy od masowej konsumpcji obywateli tego państwa. Bogaci mają już to, czego potrzebują, a swoje nadwyżki przeznaczają na nowe inwestycje, nie na zakupy dóbr i usług. To pracownicy konsumują swoje zarobki w całości, zwłaszcza gdy wynagrodzenia stoją w miejscu. Mimo zamrożenia wysokości płac, gospodarka rozwija się dzięki pożyczkom a poziom oszczędności w USA spadł do „0” i przybrał ujemne wartości (Gerge, 2011, s. 60). Równocześnie kapitał, zwłaszcza wielkich przedsiębiorstw i najbogatszych obywateli, podlegał opodatkowaniu coraz w mniejszym stopniu. Większość wpływów państwa pochodziła z podatku dochodowego i podatków od sprzedaży, generowali je konsumenci i klasa średnia. Mniej pieniędzy w tych kieszeniach to mniejszy koszyk.

Nowa gospodarka przyniosła wzrost wydajności pracy, ale drogo za to zapłacono – nadmiarem inwestycji, który okazał się bardzo kosztowny. Wzrost godzinowej wydajności stał się bardzo duży. W 2008 roku we Francji w ciągu 1 godziny wytworzono 18 razy więcej dóbr, usług niż w całym 1890 roku. W tym samym okresie nastąpił wzrost zatrudnienia o 40% z 18,3 mln w 1890 roku do 25,8 mln w 2008 roku. Ta progresja wynikała ze skrócenia czasu pracy, który zmniejszył się z 2948 godzin w 1890 roku do 1526 godzin (Gerge, 2011, s. 64) w 2008 roku. Pracujemy w XXI wieku o połowę krócej niż w końcu XIX wieku. Wprowadzenie na przykład we Francji 35-godzinowego tygodnia pracy pozwoliło tworzyć miejsca pracy bez zmniejszania ilości pracy, która wcześniej była spowodowana wybuchem kryzysu, a następnie tzw. „zwrotem neoliberalnym”. Tak więc, można stwierdzić, że skracanie czasu pracy przyczynia się do tworzenia nowych

miejsc pracy (M. Husson, 2011, s. 138). Gdybyśmy nie pracowali o połowę krócej w XXI wieku połowa ludności byłaby bezrobotna. Niedostatek miejsc pracy jest ściśle związany z tym, że za długo pracujemy. A pracujemy za długo, bo takie są prawa funkcjonowania neoliberalnego systemu kapitalistycznego, tak zwanej „nowej gospodarki”. Stara się ona maksymalizować wyzysk pracowników najemnych, rozwijając moce produkcyjne. To nie postęp techniczny generuje bezrobocie, ale prowadzenie go na sposób kapitalistyczny (Husson, 2011, s. 139). Stąd wyłania się podłoże zmasowanej walki o skrócenie czasu pracy dla wszystkich, połączone z rozszerzaniem sfery bezpłatnego zaspokajania potrzeb społecznych. Tendencje te interpretować można jako próbę odpowiedzi na wyzwania współczesnego kapitalizmu, który w ocenie pewnych grup społecznych bardziej niż kiedykolwiek funkcjonuje w sposób wykluczający. I tak na przykład równomierny rozkład godzin pracy przyniósłby około 30-godzinny tydzień pracy. Stopa życiowa podniosłaby się głównie na skutek rozszerzenia praw społecznych, takich jak: prawo do pracy, zdrowia, mieszkania itd., zapewnionego przez uspołecznione finansowanie (bezpłatność lub quasi bezpłatność) (Husson, 2011, s. 138).

Postulaty skrócenia czasu pracy i zakazu zwolnień konkretnie stawiają sprawę odtowarowienia siły roboczej, które napotyka na dwie przeszkody, to znaczy: po pierwsze – strukturę podziału bogactw; a po drugie – prawo własności. Ich realizacja wymaga zakwestionowania stosunków pracy w samych przedsiębiorstwach poprzez kontrolę pracowniczą nad najmem do pracy oraz warunkami i organizacją pracy. Jednocześnie opiera się na zapewnieniu pracownikom zasobów i ciągłości dochodu, co pociąga za sobą radykalną zmianę w dystrybucji wytwarzanych bogactw. Tak więc chodzi o powiązanie czasu pracy z przeobrażeniem pracy (D. Forsyth, 2002, s. 89-90).

W ten sposób ukształtował się model neoliberalnego kapitalizmu, w którym motorem wzrostu gospodarczego nie był popyt kreowany przez wzrost płac, ale konsumpcja bogatej elity oraz kredyty. Kredyty pozwalały ubogim warstwom społecznym konsumować ponad stan ich dochodów, a państwu finansować deficyt. W wyniku tego wzrost miał charakter niezrównoważony i częściowo fikcyjny, natomiast klasom panującym pozwalał przechowywać coraz większą część wytworzonych bogactw. I tak na przykład, gdyby w USA nie było wzrostu gospodarczego, sytuacja 90% ludności świata niewiele by się zmieniła. Cały progres został zbudowany na długach, a wymyślne produkty finansowe nazywane przez specjalistów derywatami – SIV (*structured investment vehicles* –

ustrukturyzowane fundusze inwestycyjne), CDO (*collateralized debt obligations* – papiery wartościowe oparte na długu) czy CDS (*credit default swaps* – instrument pochodny służący przeniesieniu ryzyka kredytowego) itp. sprawiły, że kryzys ogarnął cały system bankowy. Wspomniane powyżej derywaty organizowały na nowo system finansowy i miały bezpośredni wpływ na jednostkę w systemie społeczno-politycznym. I tak na przykład niegdyś bankier brał na siebie ryzyko braku spłaty w przypadku wszystkich pożyczek, których udzielał. Była to fundamentalna zasada jego profesji, natomiast nowa generacja bankierów znalazła sposób na „przepakowanie” ryzyka, by je także sprzedać. A skoro bankierzy nie musieli ponosić kosztów ryzyka, mogli pożyczać więcej, bez konieczności wykazywania strat w bilansie w przypadku niespłaconych pożyczek. Wraz z CDS „wymieniali” się swoim ryzykiem, przenosili je na ubezpieczyciela, podobnie jak w zwykłej polisie ubezpieczeniowej płacili premię ubezpieczycielowi, by wziął na siebie ryzyko za nich. W efekcie powstały długi, których nie można było spłacić, a rozwiązaniem dla zaistniałej sytuacji było przekazanie przez państwa bankom ogromnych sum pieniędzy. W ten sposób państwa przejęły długi banków, niczego w zamian nie wymagając. Poza rzadkimi wyjątkami, państwa nie postawiły bankom żadnych warunków, takich jak na przykład: zakaz produktów spekulacyjnych, zamknięcie rajów podatkowych, lub przejęcia długu publicznego, który w wyniku pomocy dla banków został zwiększony.

Tą drogą powstał system, uzurpujący sobie władzę nad każdą dziedziną ludzkiego życia, naruszając również podstawowe prawa człowieka. W ciągu ostatnich 30 lat gospodarka walutowa zajęła miejsce realnej. Powstała w ten sposób nowa gospodarka odeszła od zasady sprawiedliwości i utrwała dysproporcje rozwoju społecznego. Zgoda na przyjęty w bloku euroatlantyckim model plutokracji i rozbudowę neoliberalnego systemu nie ma nic wspólnego z dziedzictwem cywilizacji opartej na godności człowieka. Sytuację dramatyzuje obecny brak alternatywy dla dominującego modelu plutokracji, sytuując dominujący paradygmat w centrum dostępnych możliwości utrwalających status praw człowieka w państwach bloku euroatlantyckiego. Warto zaznaczyć, że cechy omawianego systemu dają się rozpoznać w Polsce, definiowane również przez publicystów (ale i badaczy, np. A. Szahaj) jako system drapieżnego kapitalizmu przypominającego koniec XIX wieku i prowadzący wprost do załamania struktury społecznej. Stąd też wzięła się ryzykowna koncepcja modernizacji Polski pod hasłami europeizacji, znajdująca głównie realizację w kopio-

waniu rozwiązań, które zwłaszcza w Europie Zachodniej przyczyniły się do zaakceptowania modelu społeczeństwa, w którym na co dzień naruszana jest godność jednostki z uwagi na określone cele finansjery, które skupiają się na wyższej rentowności i wydajności ekonomicznej. Dzięki temu w wymiarze globalnym gospodarka bloku euroatlantyckiego osiąga w istocie silny wzrost gospodarczy, lecz wiąże się on z naruszeniem naturalnych fundamentalnych praw jednostki. Reżim kapitalizmu neoliberalnego doprowadził do kompresji płac i finansjeryzacji gospodarki. „Nowa gospodarka” stworzyła dla swojego systemu podstawowe stosunki społeczne i stała się nowym paradygmatem dla źródeł praw człowieka w XXI wieku. W ten sposób nastąpiło istotne przesunięcie w kierunku ośrodków „władzy” plutokracji na niekorzyść zasady godności jednostki.

Do kanonów państwa prawnego należy idea związania administracji prawem. Oznacza ona, że administracja nie może podejmować działań, do których nie została upoważniona przez prawo. Szczególnym przejawem realizacji tej idei jest obowiązek organu administracji podania podstawy prawnej wydawanej decyzji. W orzecznictwie sądów administracyjnych we współczesnej Polsce wskazano, że w podstawie prawnej decyzji administracyjnej należy wskazać mające zastosowanie w sprawie przepisy zarówno prawa formalnego, jak i materialnego, wraz z powołaniem źródeł publikacji tych przepisów. Można odstąpić od przytoczenia tych przepisów, których zastosowanie jest oczywiste i bezsporne. Celem tego obowiązku jest wskazanie przepisów, które zostały zastosowane w konkretnym przypadku i ułatwienie w ten sposób weryfikacji legalności działania organu administracyjnego. Należy stwierdzić, że wskazywane jako podstawa prawna są tylko te przepisy, które stanowią bezpośrednią, unikatową podstawę prawną rozstrzygnięcia. Konkretno rozstrzygnięcie organu administracji, czy ujmując szerzej konkretne działanie administracji, jest zdeterminowane zarówno przez przepisy dotyczące poszczególnych działów administracji oraz administracji jako takiej.

W tym kontekście należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że do metanorm należą między innymi zasady ogólne określonego działu prawa administracyjnego, w tym zasady ogólne zawarte w kodeksie postępowania administracyjnego. Metanormy nie stanowią podstawy prawnej rozstrzygnięć, jednakże pełnią one doniosłą rolę w procesie weryfikacji legalności rozstrzygnięcia i naruszenie ich prowadzi od uwzględnienia skargi, czego przykładem są liczne wyroki sądów administracyjnych. Podobnie prawa człowieka są meta normami i jako takie nie stają się podstawą prawną decyzji

administracyjnych. Z czysto techniczno-prawnego punktu widzenia jest to uzasadnione, budzi natomiast wątpliwość, jeżeli zastanowić się nad praktycznymi konsekwencjami pomijania praw człowieka w podstawie prawnej działań administracji dla sposobu rozumienia przez urzędników i obywateli mechanizmu stosowania prawa administracyjnego we współczesnej Polsce. Stąd stosowanie praw człowieka rozumianych jako meta normy napotyka na większe trudności praktyczne niż stosowanie zasad ogólnych postępowania administracyjnego. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na rozproszenie źródeł tworzenia praw człowieka. Z polskiego punktu widzenia należy mówić o co najmniej czterech systemach praw człowieka, które powinny być respektowane przez organy władz publicznych. Po pierwsze są to przepisy polskiej Konstytucji normującej prawa i wolności obywateli oraz jednostek. Drugi system praw człowieka tworzą europejskie regulacje dotyczące prawa międzynarodowego – dorobek Rady Europy. Trzeci system tworzą regulacje wywodzące się z dorobku prawnego Unii Europejskiej, na przykład Karta Praw Podstawowych. Po czwarte akty prawa wywodzące się z systemu Narodów Zjednoczonych. W tym kontekście dodatkową trudność stanowi prawnie niewiążący charakter wielu dokumentów międzynarodowych dotyczących praw człowieka. Ich wiążący charakter nie budzi natomiast wątpliwości z politycznego punktu widzenia – państwo musi liczyć się z sankcjami na forum międzynarodowym w związku z nierespektowaniem standardów zawartych w takich dokumentach.

Prawa człowieka z prawnego punktu widzenia jawią się jako przedmiot rozbudowanej i wewnętrznie złożonej regulacji prawnej. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że niektórzy politycy jak również urzędnicy administracji publicznej w Polsce nie są przygotowani do przestrzegania praw człowieka. Stąd, szczególnie w latach 2015-2019 pojawiła się na szeroką skalę patologia w sferze respektowania praw człowieka widoczna w wielu sferach życia, w tym w obszarze obrony narodowej. Dlatego właśnie pojawia się wniosek wprowadzenia obowiązku przestrzegania praw człowieka oraz praw i wolności obywatelskich przez pracowników administracji publicznej w tym rządowej i samorządowej oraz polityków.

Podsumowanie

Celem tego artykułu była próba przedstawienia uporządkowanej wiedzy na temat uwarunkowań politycznych i społecznych podmiotowości oby-

watelskich we współczesnej Polsce. Powyższa analiza potwierdza w pełni tezę główną, że podmiotowość obywatela nie jest decydująca w zakresie kształtowania systemu instytucji i prawa we współczesnej Polsce. Ponadto konkretyzacją wymienionego celu ogólnego, a także tezy głównej, były hipotezy szczegółowe, sformułowane w formie tez pomocniczych; teza pierwsza: model neoliberalnego kapitalizmu stał się z jednej strony fundamentem, a z drugiej strony zagrożeniem dla społeczeństwa obywatelskiego opartego na szacunku dla godności człowieka; teza druga: model władzy neoliberalnego państwa narusza godność i podmiotowość jednostki.

Nowy paradygmat źródeł praw człowieka w XXI wieku jest wynikiem podejścia zupełnie różnego od dotychczasowej genezy, rozwoju i ewolucji praw człowieka. Tymczasem model uzupełniony przez doktrynę władzy w neoliberalnym państwie doprowadził do tragicznego wpływu na jednostkę, lecz także szerzej na społeczeństwa. Model ten zakładał bowiem, tak jak wcześniej pisałem bardzo wysokie wynagrodzenia dla pracodawców, astronomiczne zyski spółek giełdowych oraz zachowania przedsiębiorstw ukierunkowane na redukcję obsady, w sytuacji gdy rosną zyski. Ponadto model ten, jak pokazuje przykład Unii Europejskiej, oparty jest na jednorodności gospodarek, a zdeformowana unia walutowa stała się instrumentem do produkcji niejednorodności. W modelu tym stopy inflacji nie wyrównywały się, a ceny rosły wraz z inflacją. Ponadto wprowadzono euro, by dyscyplinować płace, które były jedyną zmienną, a także zamrożono płace, by utrzymać konkurencyjność dla utrzymania pozycji na rynku. Za abstrakcją zwaną „rynkami finansowymi” stały głównie europejskie instytucje finansowe, które wykorzystały pożyczone im przez państwa kapitały do spekulacji przy bardzo niskich stopach procentowych. Spekulacja stała się możliwa dlatego, że państwa nie interweniowały. W istocie wspomniana spekulacja miała przyczynić się do „uzdrowienia” budżetów poszczególnych państw członkowskich kosztem społeczeństwa, co było i leży nadal w interesie banków. I stąd na przykład Francja straciła udział w rynku, bo nie jest i nie była konkurencyjna. Jednym z możliwych działań było obniżenie kosztów pracy, to znaczy zredukowanie „modelu socjalnego”, który jest i był za drogi.

Błąd, jaki popełnili niektórzy badacze i teoretycy, a co najważniejsze: praktycy zajmujący się prawami człowieka, polegał między innymi na przyjęciu modelu praw człowieka będącego podstawą dla podmiotowości obywatela we współczesnej Polsce wynikającego z dotychczasowego rozwoju i ewolucji praw człowieka oraz na założeniu, iż jedynym modelem legitymizującym status praw człowieka jest pseudonowoczesna neoliberalna koncep-

cja władzy państwa, którą w Polsce środowiska polityczne i gospodarcze wspierają poprzez wprowadzanie do korporacji, czy przedsiębiorstw korzystnych regulacji uderzających niejednokrotnie w podmiotowość obywatelską przejawiającą się w lobbingu, przemocy czy presji, jak również wykorzystywaniu pracowników do nadmiernego wysiłku fizycznego, co przejawia się w rosnącej liczbie chorób, w tym zawałów. Należy natomiast powrócić do fundamentalnych zasad kultury europejskiej i spróbować stworzyć model mieszany, włączając zasadę solidarności, sprawiedliwości społecznej, budowę społeczeństwa obywatelskiego opartego na szacunku dla godności człowieka w każdym wymiarze: materialnym, moralnym, a nawet duchowym.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Agamben G, Badiou Alain, Bensaid Daniel, Brown W, Nancy J. L, Ranciere J, Ross Kr, Zizek S., (2012), *Co dalej z demokracją?* Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prawa.
- [2] Banaszak B., (2003), *System ochrony praw człowieka*, Kraków: Zakamycze.
- [3] Bealey F., (2000), *Dictionarz of political science.*, Blackwell Publishers, Oxford.
- [4] Boulding K., (1989), *Three Faces of Power*. Kalifornia: Newbury Park.
- [5] Bieńczyk-Missala A., (2005), *Prawa człowieka w polityce zagranicznej po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- [6] Von Bogdandy A (red.), (2002), *Europaisches Verfassungsrecht.*, Berlin: Springer Verlag.
- [7] Burns J. M., (1988), *Dwie cechy władzy*, W: *Władza i polityka – wybór tekstów ze współczesnej politologii zachodniej*, red. Michał Ankwicz, Warszawa.
- [8] Crozier M., Bourricand F. J., Parsons T., (1967), *Pouvoir et société dans le Pérou Contemporain*, Paris.
- [9] Forsythe D., (2002), *Human Rights In International Relations*. Cambridge: Cambridge University Press.
- [10] Freeman M., (2007), *Prawa człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Sic.
- [11] Gerge S., (2011), *Czyj kryzys, czyja odpowiedź*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

- [12] Izdebski H., Kulesza M., (2004), *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Liber, wyd. 3 rozszerzone, Warszawa.
- [13] Janowski P., *Magna Charta, Magna Charta Libertatum*, (2006), *Wielka karta Wolności z 15 czerwca 1215 roku*, w: *Encyklopedia Katolicka*, Lublin, t. XI.
- [14] Koneczny F., (2007), *Cywilizacja bizantyńska*. Warszawa: Wydawnictwo Ostoja.
- [15] Kowalski J., Lemantowicz W., Winczorek P., (1981), *Teoria państwa i prawa*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- [16] Heywood A., (2014), *Politologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [17] Husson M., (2011), *Kapitalizm bez znieczulenia*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Prasa.
- [18] Łuskacz L., (1983), *O Pojęciu władzy*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- [19] Keizerow N. M., (1976), *Władza i autorytet*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- [20] Michalski K., (1994), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy z Castel Gabdolfo*, Kraków- Wydawnictwo ZNAK.
- [21] *Organisation international du travail, Economic Security for a Better World*, (2014), Geneva: OIT.
- [22] Pałeczki K., (1988), *Prawo, polityka, władza*. Warszawa.
- [23] Parsons T., (1962), *On the Concept of Political Power*, w: *Sociological Theory and Modern Society*, New York.
- [24] Przybylski H., (1999), *Podstawowe zagadnienia teorii polityki*, Szczecin.
- [25] Ryszka F., (1984), *Nauka o polityce- rozważania metodologiczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- [26] Skoczyński J. K., (2003), *Teorie cywilizacji*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- [27] Sobkowiak L., (2004), *Władza polityczna*. W: red. Andrzej Antoszewski, Ryszard Herbut., *Leksykon politologii*. Wrocław, atla 2.
- [28] Solarz P., (2013), *Aksjologiczny wymiar Karty Praw Podstawowych UE.*, W: *Studia Bobolanum.*, Warszawa: Wydawnictwo Rhetos, nr 3(2013).
- [29] Sozański J., (2012), *Ogólne zasady prawa a wartości Unii Europejskiej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

- [30] Wyrozumsk A., (2008), Znaczenie prawne zmiany statusu Kart Praw Podstawowych UE w Traktacie lizbońskim oraz Protokołu polsko brytyjskiego. W: Przegląd Sejmowy. Warszawa: nr 2(85).
- [31] Wasiński M., Historyczno teoretyczne podstawy praw człowieka., http://www.grocyjusz.edu.pl/Materials/mw_k_pcz_2014-6.pdf
- [32] Winczorek P., (2000), Wstęp do nauki o państwie, Liber, wyd. 4, Warszawa.
- [33] Zacher L., (1998), „Władza-pojęcie, interpretacje, legitymizacja. W: Nauka o polityce., red. Józef Tymanowski. Warszawa: Wojskowa Akademia Techniczna.

UWARUNKOWANIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE PODMIOTOWOŚCI OBYWATELA W SPOŁECZEŃSTWIE OBYWATELSKIM WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł stara się przedstawić wiedzę na temat uwarunkowań politycznych i społecznych podmiotowości obywatela w społeczeństwie obywatelskim we współczesnej Polsce, co w pełni potwierdza tezę główną, to jest fakt, iż podmiotowość obywatela nie jest decydująca w zakresie kształtowania systemu instytucji i prawa we współczesnej Polsce, zaś systemy prawa, system polityczny mają służyć obywatelowi, co jest zgodne z tradycją rzymską. Inaczej jest w kulturze bizantyjskiej, gdzie bierze się pod uwagę grupę, państwo, system, czy ideologię. I to właśnie z tej perspektywy oraz uwarunkowań politycznych i społecznych, należy stwierdzić, że to obywatele wpływają na jakość państwa, to znaczy jeśli jest silne społeczeństwo obywatelskie, to wówczas i państwo jest silne. W ten sposób uzyskuje swoją jakość poprzez obywateli, którzy potrafią wymagać i współtworzyć to państwo. Jeśli obywatele są nieliczni, to znaczy jeśli społeczeństwo obywatelskie jest słabe, to oczywistą rzeczą jest, że państwo zaczyna się rozrastać, i to właśnie obserwujemy.

Słowa kluczowe:

społeczeństwo obywatelskie, prawa człowieka, władza, władza polityczna, neoliberalny kapitalizm.